

Urządnik wychodzi 10 i 25  
każdego miesiąca.

**Przedpłata**

miejsceowa i zamiejscowa wynosi:  
kwartalnie . . . . . 60 ct.  
półrocznie . . . . . 1 zhr. 20 ct.

Otwarte reklamacje wolne są  
od opłaty pocztowej.

# URZĘDNIK

Redakcja i administracja  
znajduje się w Przemysłu,  
w rybaku, w drukarni Jana Cava

Przedpłatę należy przesyłać  
wprost do administracji.

Ogłoszenia przyjmują się za opła-  
tą 6. centów od wiersza drobnym  
drukem.

czasopismo poświęcone sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

## ZAPOMOGI I REMUNERACYE.

Zapomogi i remuneracye uważamy za konieczne zło, które bezwzględnie z organizmu urzędów naszych usunięte być powinno, gdyby nie nakazywał je utrzymywać wzgląd na pewne wypadki, w których czasem zasłużony i prawy urzędnik popada bez własnej winy w położenie krytyczne, z którego go jedynie odpowiednia za pomoga lub remuneracya wybawić może.

W takich wyjątkowych tylko ważnych i nieprzewidzianych wypadkach zapomoga właściwie zastosowana, odpowiada swemu zadaniu i przestaje być demoralizującą, zastosowanie zaś jej w innych, mniej ważnych wypadkach i w sposób niewłaściwy, czyni ją wręcz szkodliwą dla moralności i powagi ogółu urzędników.

Gdy się bliżej rozpatrujemy w naszych stosunkach urzędowych, przychodzimy niestety do przekonania, że prawo rozdawnictwa zapomóg, bywa najczęściej niewłaściwie zastosowywane, wskutek czego cel takowych bywa zupełnie zwichnięty.

Z powodu koniecznej oszczędności w budżecie państwowym, bywa na

cele zapomóg ile możności jak najmniejsza suma preliminowana, wskutek czego też rozdzielane zapomogi są także bardzo małe, bo wynoszą zazwyczaj 25 do 40 zhr. a w., która to kwota nie zasługuje rzeczywiście na miano zapomogi, a nazwalibyśmy ją raczej rodzajem „tringeldu,” który dającemu uwłacza a biorącego poniża.

Bez przesady twierdzić możemy że wszyscy prawie urzędnicy, z małymi tylko wyjątkami są mniej więcej potrzebni, że troska o chleb powszedni jednakowo ich przygniata a bardzo mała liczba jest takich którzy by niepotrzebowali ratować się zaliczkami w postaci tak zwanych „forsusów.”

Stan taki jest przy zwyczajnym trybie życia; cóż dopiero następuje gdy zajdą nadzwyczajne wypadki lub nieszczęścia w rodzinie, naprzykład długo trwała choroba, śmierć, pożar i t. d. wtedy już zaliczka na płace niewystarcza, źródła taniego kredytu wyczerpują się rychło, a gdy banki i instytucje zastawnicze zamkną się już przed nieszczęśliwym, natenczas konieczność popycha go w ramiona tych pijawek społeczeństwa naszego, które nawet wtedy, gdy wszelki kre-

dyt zamknął się przed podupadłym urzędnikiem, udzielają mu go jeszcze na 100 i wyższy procent a pożyczka taka, chociaż w pierwszej chwili może być wielce dogodną, rosnąc z czasem do rozmiarów olbrzymich prowadzi go na brzeg przepaści, na której dnie czycha nań ruina.

Takiemu z ostateczną nędzą walczącemu, nad przepaścią stojącemu urzędnikowi, po długim kołataniu, kornem nachylaniu czoła, szukaniu protekcyi u frakowych i fartuszkowych dygnitarzy dostaje się czasem zapomoga w kwocie 25—30 a nawet i 40 guldenów z tą dalszą przestroga by się na przyszłość wystrzegął zaciągania długów i pamiętał o wdzięczności do jakiej jest obowiązany za wyświadczone mu dobrodziejstwo

Równocześnie daje obdarowanemu bezpośredni jego przełożony do zrozumienia, że powinien wystosować najuniżeńsze podziękowanie możnawładcy, który w swej niewyczerpanej łaskawości z funduszków ku temu wyznaczonych obdarzył także i takiego biedaka, który oprócz winnej pilności i gorliwości, — nie położył żadnych innych zasług kwalifikujących

## Za kulisami

Sielanka teatralna J. Arbesa

(pomieszczona w czeskim piśmie zbiorowym „Narod sobie“).

Nie spała dwa dni i dwie noce. Pracując, czuwała nad kolyšką umierającego braciszka. Szyła wspaniały strój balowy, w którym przyjaciółka w towarzystwie młodzieży noc dzisiejszą spędzić miała na szumnej zabawie, — a potem — kiedy skonał biedny braciszek — zamknęła mu oczka na wieki i zaczęła szyc śmiertelną koszulkę...

Kończyła ją, gdy chłodne zimowe słońce, zachodząc, wyłoniło się z chmur objęcia i przez zamazane okienko poddasza rzuciło promień żółtawy do nędznej izdebki. Położyła igłę, aby przygotować braciszkaowi ostatnie posłanie. Przyobkleła wychudłe zimne ciało w uszytą koszulkę, poprawiła twardą pościółkę

w trumienice, złożyła na niej zeszywniałe zwłoki dziecięcy, przystroiła je barwinkiem, gałązkami bukszpanu i świętymi obrazkami, do złożonych na piersiach chudych rączek dała krzyżyk woskowy... Potem raz jeszcze pocałowała czołko złodowiaciele i stała przez chwilę nachylona nad trumienką.

Nie wyrzekała, nie łkała, — tylko w czarnej głębi oczu lśniły się dwie łzy — cierpienie jej nieme było...

Wtem na pobliskiej wieży zegar bic zaczął: uderzyła piąta po południu...

Wstrząsła się gwałtownie, zacisnęła dłoń, raz jeszcze złożyła pocałunek na czoło zmarłego braciszka, zamknęła trumienkę i śpiesznie narzuciwszy na siebie wybladłą welnianą sukienkę, zbiegła po wytartych, ciemnych schodach na ulicę.

Ze spuszczoną głową i niemą boleścią w piersiach, chwiejnym krokiem przebywała ulicę za ulicą. Czasami tylko spojrzy przed siebie, a z zaciętych mocno warg jej świeżych raz zaledwie wyrwały się szeptem wymówione słowa: „O Boże!.. Czemu i dzisiaj!?”

Nakoniec znalazła się u celu swej drogi. Jeszcze jedno rzuciła spojrzenie na stronę z kądem przyszła i gdzie w nieogranej izdebce pozostał martwy braciszek, a potem przestąpiła próg wspaniałego budynku...

Minąwszy wązkie, kręte korytarzyki, stanęła w dziwnym, niskim, wązkim a długim pokoju, oświetlonym jednym tylko płomieniem gazu. Podłoga od miesiąca pewnie nie myta, wszędzie kurzu na palec, od szczytnego sufitu w niejednym miejscu tynk odpadał, po kątach pająki na zdobycz czyhają, spokojnie snując swe sieci... Zawszą dzieje zniszczenie, a jednak tu i owdzie na kołkach lub na poręczach krzeseł porozwieszane są białe, puszyste sukienki: tam znów widać pęki długich, szerokich i kosztownych wstęg różnych kolorów, lub srebrne a złote djamentami sadzone pasy. Błyszczące djamenty, naszyjniki, kolce i branzolety, sznury pereł i korali, łańcuchy oraz inne drobniutki leżą porozkładane po stołach i stołkach, a trzy wielkie stojące zwierciadła poka-

go do tak nadzwyczajnego uwzględnienia.)\*

Nikt zaś niezapomniał: czyli ta udzielona zapomoga jest w istocie zapomogą dla podupadłego urzędnika?... była ona by nią gdyby była trzy lub cztery razy większą, znacznieszą bowiem sumą mógłby się nieszczęśliwy podźwignąć wydrzeć z rąk lichwy i stanąć z czasem na własnych nogach, tymczasem zaś udzielana suma drobna, nieznacząca, przepada jak kropla w morzu, nieratuje podupadłego a wkłada nań nadto ciężar wdzięczności i pozór dostatecznego wynagrodzenia położonych nadzwyczajnych zasług w urzędowaniu.

Cel więc właściwy podobnych zapomóg jest w takich razach chybiony zupełnie.

Pytamy zaś czy nie dałby się cel ten osiągnąć, nawet przy tak skromnie na zapomogi preliminowanych kwotach w budżecie państwowym?

Dalby się osiągnąć niezawodnie, odpowiadamy, — gdyby tylko przy rozdawnictwie zapomóg postępowano oględniej, gdyby badano ściśle czyli wistocie zachodzi konieczna potrzeba ratunku bez własnej winy podupadłego urzędnika, czyli i jaką kwotą on od ruiny majątkowej ochroniony być może; — gdyby nierozdawano zapomogi jako bezpotrzebne podarunki i tryngeldy, i gdyby nie było urzędników którzy przy rozdawnictwie zapomóg co roku uwzględnieni być muszą.

\*) Podobne pisane podziękowania, bywają w niektórych kategoriach urzędów regularnie wnoszone przy każdej udzielonej zapomogdzie, często na wyraźne nalegania ze strony bezpośrednich przełożonych.

Szczęśliwy urząd, który urzędników takich nieposiada, — Wiele jednak urzędów znajdziemy niestety w kraju, gdzie przynajmniej jedna znajduje się osobistość, która bezwzględna uległością, kornym uchylaniem czoła, otwieraniem i zamykaniem drzwi przed każdym dygnitarzem, zdejmowaniem i podawaniem zarzutek, kapeluszy i kaloszy nawet, usługami w urzędzie i po za urzędem, słowem serwilizmem i obrzydłym zausznictwem kładzie zasługi, za które niemija go rok rocznie „tryngeld“ w postaci zapomogi lub remuneracyi. — tryngeld prawdziwie zasłużony, choć nie do pozazdroszczenia.

Nie uchylalibyśmy zasłony z tej szkarady, gdyby takie udzielanie zapomogi lub remuneracyi nie działało się z krzywdą moralną innych urzędników. gdyby takie wetknięcie „łapowego“ odbywało się w sposób zwykle przyjęty, z ręki do ręki; tu jednak zachodzi ta niewłaściwość że względem takich moralnie upadłych indywiduów zostają władze przełożone zwyczajnie w błąd wprowadzane. — Częstsze udzielanie zapomogi bowiem jednemu musi być usprawiedliwione, trudno zaś podać za powód jej udzielenia, zasługi położone na polu zgrabnego wdziwania zarzutek lub kaloszy dygnitarzom, lub na polu zausznictwa i cenzorstwa; bywa więc podawany powód inny; dotyczący zausznik bywa przedstawiany jako wzór zdolności i pracowitości, wyprzedza kolegów swoich w awansie, otrzymując jako zadatek na przyszłą nagrodę corocznie zapomogę,

którą nieraz wkłada na procent do kasy oszczędności.

Tacy to są najczęściej pierwsi do zapomogi a gdy po obdzieleniu tych oficjalnych tryngeltowiczów jeszcze co pozostanie, natenczas ta reszta bywa rozdzielaną pomiędzy potrzebujących rzeczywiście i bywa rozdabianą ile możliwości, by tymi resztkami przysporzyć dawcom jaknajwiecej wdzięczności.

Przypuśćmy że jest kwota 200 zir. w funduszu zapomogowym do rozdania. Ta kwota może jednego urzędnika bez własnej winy podupadłego, ochronić od ruiny majątkowej, rozdzieloną zaś pomiędzy dziesięciu ginie bez korzyści, bo jeżeli ci dziesięciu byli rzeczywiście w potrzebie, natenczas tak drobna kwota z niej ich niewydzwignie, jeżeli zaś takiej potrzeby nie było natenczas zapomoga dana niewłaściwie i każdym razem grosz wyrzucony.

Z zasady jesteśmy przeciwni zapomogom wszelkiego rodzaju udzielanym urzędnikom przez rząd, chcielibyśmy bowiem by urzędnicy sami sobie pomagali wzajemnie w swoich stowarzyszeniach i kasach zaliczkowych, by łącząc się w ciężkiej walce o byt ślali o własnych siłach na podstawach moralnych, jakimi są: oszczędność i własna pomoc wzajemna; gdy zaś zdarzają się wypadki wyjątkowe i nadzwyczajne w których ta pomoc własna jest niewystarczającą i dla których konieczność zniewala zaczerpnąć z rządowego funduszu zapomogowego, pragnęlibyśmy by to się działo w sposób jak najmniej obrażający moralność publiczną.

rzają do nieskończoności odbicie tych ozdób i galganków.

Zrzuciwszy z siebie zniszczone odzienie, poczęła się ubierać... Gotowa była zanim nadeszły towarzyszki. W śnieżnej, głęboko wyciętej sukience z purpurową wstęgą przez lewe ramię i piersi, w czarnych atlasowych trzewiczkach ze srebrnymi sprzączkami, w wianeczku róż dzikich w kruczych włosach stanęła przed jednym ze zwierciadeł...

Wiotka postać dziewczyny odbiła się w niem od stóp do głowy. Gładkie, pięknie wyrzeźbione czołko, lekki rumieniec na licach, czarne oko, włos jakby z hebanu — słowem miluchne, czarowne stworzenie, istny aniołek z obrazka... Tylko na twarzy wyraz smutnej zadumy...

Niedługo stała przed zwierciadłem. Spędziły ją przybywające towarzyszki. Wbiegły, jak wiewiórki, zaczęły się malować, stroić, ze śmiechem i szczebiotaniem, podobnym do świergotu zalotnych jaskółek... Ruchy żywe, ten gwar wesoly, te nieustanne a swawolne żarty, słowko każde boleśnie raniły duszę dziewczyny, której na myśli stał tylko martwy braciszek...

Wymknęła się. Błądzi po korytarzach, zabija czas, jak może... Idzie za kulisy, przechodzi przez scenę, nie wiedząc wcale, co czyni, — zstępuje po schodkach pod scenę do „piekła“... Znalazła, czego nieświadomie szukała: samotność. Chusteczką strzepnięła kurz z jednej z poprzecznych belek, usiadła, złożyła ręce na kolanach i zadumała się o braciszku...

Ruch i gwar, rozlegający się nad głową, nie wadził jej marzeniom, nie przeszkodził też zmęczeniu dopomnieć się o swoje prawa a Morfeuszowi utulić dziewczynę w objęciu.

Oczy jej się kleją, zaczyna drzemać, zasypia...

I zda się jej, że szczęśliwa... Braciszek żywy i zdrowy, wesół i rumiany... Zda się jej, że widzi wspaniałe przybraną scenę, a na niej siebie — samą jedną... Zda się jej, że słyszy burzę oklasków, któremi ją publiczność przyjmuje...

Spełniają się najgorętsze jej życzenia... świetne obrazy życia pełnego nieznanymi rozkoszami migają przed wzrokiem jej duszy, jak błędne ogniki, a do nich i we śnie mięsza się myśl o...

Nagle opanowują ją jakas niewysłowiona niespokojność. Słyszy znane dźwięki — przegrywkę do tańca... Ruch i gwar nad głową przechodzi w jeden hałas — słyszy, jak wołają na nią po imieniu — słyszy nad głową tupanie nówek w znanym dobrze takcie; chce się zerwać, ale nie może się poruszyć, zeszytywniały jej członki...

Po chwili przecież budzi się ze snu. Spozstrzega z trwogą, gdzie się znajduje. Z przerażeniem rozpoznaje, że pierwsze figury baletu już się zaczęły.

Opamiętanie ponurą grozą zaćmiło jej duszę. Przypomniała sobie słowa, wyrzeczone przez surowego dyrektora na ostatniej próbie: „każda omyłka, każda nieuwaga, popełniona podczas uroczystego przedstawienia, zagraża tancerce utratą całomiesięcznej płacy, albo nawet pozbawia ją miejsca.“

Oddech zaparł jej się w piersiach, krople potu wystąpiły na skronie. Wbiega po schodach na górę... Nogi pod nią się uginają, kilkakrotnie nawet się potknęła...

Zdyszana, z roziskrzonym okiem i zimnym na czole potem, z zakulis na scenę

Mianowicie zapomoga rządowa powinna być udzielana urzędnikom tylko w wypadkach nadzwyczajnych i wyjątkowych, kiedy urzędnik bez własnej winy znajduje się w tak krytycznym położeniu majątkowym, że już żaden inny środek uratować go nie jest w stanie.

Zapomoga taka powinna także być rzeczywistą zapomogą, to jest powinna być udzieloną w ten sposób i w takiej wysokości iżby dotyczącego w istocie uratowała od ruiny majątkowej i dała mu możność wywyższenia się z krytycznego położenia.

W ten tylko sposób rozdawane zapomogi osiągną skutek zamierzony, w przeciwnym razie będą one zawsze tryngeltami szerzącymi tylko demoralizację i uwłaczającymi godności urzędnika

Hugo.

## Korespondencye.

Kraków 6. sierpnia.

(W sprawie urzędników górnictwa.)

(L. r.) Tak wyczekiwana odpowiedź Pana Komisarza rządowego wniesiona dnia 15. z. m. w Sejmie krajowym na interpelację szanownego posła pana Małeckiego zadowolila kraj o tyle o ile stwierdziła szczere chęci wysokiego Rządu przestrzegania ściśle ustawy o języku krajowym w urzędach naszych. Obawiamy się jednak, że te chęci tak długo mimo energii sfer decydujących, pozostaną chęciami tylko, jak długo najwyższe stanowiska przy krajowej Dyrekcji skarbu będą w ręku urzędników nieznających języka krajowego i niemających chęci przyswojenia go sobie. Trudno bowiem zaiste kazać komuś

referować w języku mu zupełnie obcym, jak również trudno pozostawić bezczynnymi najważniejsze siły w urzędzie, siłami roboczymi nader skąpo obdarzonym. Wobec jednak tak zadawalającej odpowiedzi pana Komisarza rządowego możemy być spokojni że już w najbliższej przyszłości, przy sposobności organizacji dyrekcji skarbowych, stanie się zadość słusznym a na ustawie opartym żądaniom kraju.

Co do mianowania p. Langerera starszym inżynierem w Wieliczce, to ze smutkiem wyrozumieliśmy z odpowiedzi pana Komisarza rządowego iż ta nominacja z tego powodu nastąpić miała, ponieważ w kraju niemamy ludzi odpowiednio uzdolnionych i wtych wyjątkowych stosunkach musiano się zasilac aż w Przibram.

Ze smutkiem powiadam, dowiedzieliśmy się o tem, chociaż sądziliśmy przedtem, że po należytem rozpatrzeniu się pomiędzy inżynierami krajowcami znalazł by się być może taki, któryby i na tem trudnem stanowisku zadaniu swemu był odpowiedział.

Wszakże poprzedni starszy inżynier i radca górniczy ś. p. Janota, chorował przez czas dłuższy przed śmiercią swoją i nieurzędował, a przecież pole czynności jego nieleżało odłogiem, ale znalazł się wtedy urzędnik krajowiec który z zupełnem zadowoleniem władz wyższych a nawet samego Ministerstwa, chorego radcę zastąpił. A gdyby ś. p. radca Janota dotąd był przy życiu, chorując i nie pełniąc służby, czyżby pozostawienie kierownictwa machinami owemu zastępcy krajowcowi było na szwank naraziło kopalnie wielickie? za życia zaś św. p. Janoty niepodobna było obsadzać tej posady inżynierem aż w Przibram upatrzonym.

Niezaprzeczymy bynajmniej wysokich zdolności panu Langerowi i teraz po wyjaśnieniu pana Komisarza rządowego, wiemy że sprowadzono go jedynie przez wzgląd na dobro kopalni wielickich, chociaż przedtem dolatywały nas różne wieści z Przibram o tej nominacji. Opowiadano sobie mianowicie że był tam w Przibram pewien adjunkt przy materyałach, tak zwany: Material Adjunkt, pan Suda, który wprawdzie nie miał żadnej praktyki przy inżynierii górniczej, za to miał

nader wpływowych protektorów w Ministerstwie rolnictwa i zapragnął otrzymać posadę inżyniera górniczego w Przibram, którą podówczas p. Langer piastował a że dwóch ludzi na jednej posadzie miejsca niemają, musiał więc jeden drugiemu ustąpić i takim sposobem pan Suda został inżynierem górniczym w Przibram, a my dostaliśmy pana L. na inżyniera starszego z zapewnieniem że to taki lumen na polu inżynierii górniczej, jakiego w całym kraju naszym daremnie szukać ze świecą, a nasi starsi i zasłużeni inżynierowie górnictwa, którzy o tę posadę kompetowali musieli się zadowolić zapewnieniem że do tej posady niedorośli,

Jest to przykre, bardzo przykre doświadczenie jakie w tym wypadku zrobili technicy górniczy w kraju, bo niedosyć że zostali pominięci, ale nadto zarzucano im wszystkim w czambuł nieudolność; pomimo że doświadczenie uczy, iż każdy człowiek może być zastąpionym, bo przecież sądzimy że gdyby pana L. niebyło wówczas przypadkiem w Przibram, posada starszego inżyniera w Wieliczce niezostała by była zwinieją.

Co do p. Lichtenfelsa w interpelacji wymienionego, to zdaje się że szanowny interpellant mylnie wymienił to nazwisko; chodziło tu bowiem o praktykanta p. Macha czecha, niewładającego językiem polskim, który nowo do kopalni wielickiej przyjęty został i jest na etacie tej kopalni; pan Lichtenfels zaś jest na etacie kopalni alpejskich.

Nikt nie może powstawać przeciw temu, gdy urzędnicy innych krajów koronnych, chcący rozszerzyć zakres swej wiedzy, pozostając na swoich etatach przybywają na praktykę do kraju, by się czegoś nauczyć, owszem takie usiłowania każdy światły człowiek będzie zawsze popierał.

Inna jest jednak sprawa jeżeli urzędnik starszy i rutynowany pełni służbę w innym kraju koronnym, pozostając na etacie kraju naszego; jest to bowiem połączone z naszą krzywdą, gdyż w takich wypadkach tracimy siłą roboczą którą z funduszków specjalnie naszemu krajowi przyzwolonych opłacamy.

A przecież tak się dzieje u nas.

Naprzykład pan Kelb (niemiec) starszy zarządca salin wschodnich, pobierając swoją płacę z etatu salin tutejszych, już od lat 4 pełni służbę przy salinach niemieckich. Gdyby go przeniesiono na tamtejszy etat, zrobiłby miejsce krajowcowi.

Dalej pan Zwirner (niemiec) asystent, który przed dwoma laty przeszedł na judaizm porzucając prawą żonę i dzieci; ten został w prawdzie przeniesiony w celu usunięcia go przed groźącym mu niebezpieczeństwem ze strony katolickiego robotnika z którym się stykać musiał w swoim urzędowaniu, przeniesiony do krajowej dyrekcji skarbu we Wiedniu, pełni tam służbę nie górniczą, pozostaje jednak dotąd na etacie tutejszym. Również i pan Waydowicz górnistrz już od 3 lat pełni obowiązki przy ministerstwie skarbu, z dotacyi więc tego ministerstwa powinien być płacony, gdy tymczasem pozostał na etacie salin tutejszych, pobiera swą płacę z funduszków krajowi przyzwolonych a tylko nadwyżkę wypłaca mu kasa ministeryalna.

Wszyscy ci urzędnicy powinni by być przeniesieni na etat właściwy, w przeciwnym bowiem razie traci kraj fundusze szczegółowo jemu przyzwolone, a krajowcy tracą posady.

występuje, ostatnia z tancerek, ale na szczęście jeszcze nie zapóźno!

Tańczy w ostatnim rzędzie; przed zamglonym jej wzrokiem migają zaledwie niewyraźne sylwetki wirujących wokoło towarzyszek; w uszach i głowie ma szum chaotyczny, z pośród którego wyskakują czasami, jak skra, ton pojedynczy, ton silniejszy, nadający rytm tanecznym skokom.

Nagle wśród publiczności rozległo się przykre sykanie... Dziewczynie krew w żyłach zastyga; spostrzega, że wlece za sobą biały szmat rozdartej sukienki. Chwyta go w rękę, mnie w drżącej konwulsyjnie dłoni, lecz tańczy bez przerwy...

Nowe sykanie na sali...

Biednej dziewczynie zaczyna kołować się w głowie; nogi chwieją się pod nią, lecz tańczy dalej...

Wtem zagrzmiały oklaski, potem sykanie — i znów oklaski...

Jeszcze kilka taktów... Taniec się kończy... W mgnieniu oka ze sceny znikają baletnice...

Biedne dziewczę bez tchu chwyta się kulisy, lecz bezsilne przypada na jedno ko-

lano... pot strumieniami leje się z czoła i skroni, nozdrza szybko się rozdymają, serce gwałtownie bije...

Publiczność syka i klaszcze zarówno, potem gwar ucicha — zasłona spada...

Wszystko stracone...

Chwiejąc się na nogach zmierza ku garderobie... Wtem ktoś jej drogę zastępuje. Podnosi oczy... sam dyrektor! Już czyta przytłaczający grozą swą wyrok na jego surowej twarzy...

On tymczasem, kładąc rękę na jej ramieniu, odzywa się w te słowa: „wybornie!... nadal będziesz pani tańczyła solo!...”

Zachwiała się... słyszy, lecz nie rozumie...

— Sykanie było dla solistki, a oklaski dla pani — dodaje dyrektor.

Teraz okrzyk radosnego uniesienia wrywa jej się z piersi... lecz niewypowiedziany zamiera na ustach, bo przed oczyma duszy dziewczyny stanęła trumienka braciszka.

Zalkała...

## Stowarzyszenia

Pierwsze ogólne stowarzyszenie urzędników austro-węgierskiej monarchyi.

(Ciąg dalszy).

W dalszym ciągu swej przemowy przypomina pana Stokka, że w roku ubiegłym wyrażono na walnym zebraniu życzenie by w rubryce wydatków na zarząd stowarzyszenia podano szczegółowo płace wszystkich pojedynczych funkcjonaryuszów i urzędników i ich kategorię ażeby zebranie mogło mieć pogląd na ich czynności, i ubolewa nadtem że zarząd temu życzeniu zadość nieuczynił.

Wytyka dalej mowca że zanadto pospiesznie a może i niepotrzebnie pomnożono stan urzędników stowarzyszenia o jednego\*). Twierdzi bowiem że zwiększenie się czynności stowarzyszenia niepowinno było powodować już w pierwszym roku powiększenia liczby urzędników, ponieważ niewiadomo jeszcze czyli to zwiększenie się czynności będzie stałe czyli też chwilowe tylko; należało bowiem starać się najpierw przez uproszczenie manipulacji i odpowiedni rozdział czynności umożliwić prowadzenie zarządu dotychczasowemi siłami, a w razie konieczności pomnożyć siły przez dodanie jednego diurnisty, któryby w razie następnego zmniejszenia się czynności stowarzyszenia mógł być oddalony. — Wyraża mowca także życzenie by posady urzędników stowarzyszenia były obsadzone po rozpisaniu konkursu ażeby i innym urzędnikom po za zarządem stowarzyszenia będącym umożliwić ubieganie się o te posady.

Również ostro krytykuje mowca pozycję wydatków pod napisem: „Remunercya dla urzędników stowarzyszenia“ która przedstawia się w sumie 5450 złr. i wzrosła o 660 złr. w porównaniu z rokiem 1878. Mowca twierdzi że wydatek ten niejest usprawiedliwiony w obec tej okoliczności że liczbę urzędników musiano pomnożyć o jednego, że koszta zarządu wynoszą 91343 złr. do której to sumy także fundusz wdów i sierot przyczynić się musi i że w końcu w ostatnich czasach podwyższono premie asekuracyjną, pomimo że procent śmiertelności pomiędzy ubezpieczonymi nieznacznie tylko się powiększył.

Wyraża dalej mowca swoje zdziwienie że żadna z grup członków stowarzyszenia nie postawiła jakiegokolwiek wniosku na walne zgromadzenie i domyśla się iż z tego powodu taka obojętność spostrzegać się daje że rada zawiadowcza stowarzyszenia w obec wszystkich wniosków zdążających do jakiegokolwiek reformy, zachowuje się odpornie i że przeto wyrobiło się pomiędzy członkami zdanie że żadnego wniosku na walnym zebraniu przeprowadzić nie podobna.

Nakoniec z uznaniem podnosi mowca iż rada zawiadowcza uwzględniając życzenia poprzednich walnych zgromadzeń, okazała zaniar przedłożenia wniosku dotyczącego wprowadzenia w życie regulatywy dla ubezpieczeń, żąda tylko by walne zgromadzenie

oznaczyło czas, kiedy mu ten wniosek ze strony rady zawiadowczej przedłożony być ma.

To są w streszczeniu zarzuty przez p. Stokkę radzie zawiadowczej czynione, a nadmienić tu wypada że przemowa jego była często przerywaną bądź to oznakami zadowolenia ze strony opozycyi w mniejszości będącej, bądź też syczeniem i nawoływaniem do kończenia przemowy ze strony większości popierającej obecną radę zawiadowczą.

Po nim zabrał głos p. Goergey przedłożony bióra austriackiej kolei północno-zachodniej w Wiedniu.

Pan Görgey ubolewa przedewszystkiem nad tem że opozycya jaka wywiązała się w łonie stowarzyszenia nie jest przedmiotową, ale rzuca się na osobistości zajmujące wybitne stanowisko w stowarzyszeniu, nieszczędząc im jak i całemu zarządowi osądzeń i obelg, bądź to na dawniejszych walnych zgromadzeniach bądź też w organie opozycyi. — Takie występowanie opozycyi nie przyczynia się wcale do wzmocnienia kredytu stowarzyszenia i spotęgowania doń zaufania w szerokich kołach publiczności na czem przecie każdemu członkowi stowarzyszenia zależeć powinno.

Przystępując następnie do szczegółowego odparcia zarzutów ze strony poprzedniego mowcy zarządowi stowarzyszenia poczynionych zauważa mowca że opozycya niepowinna występować z żądaniem by zapomogi jakie podupadłym członkom bywają udzielane były szczegółowo w rocznym sprawozdaniu wymieniane, nie jest to odpowiednio głosić całemu światu komu i jakie zapomogi się udziela, jest to bowiem upokarzającym dla tych, którzy przyszli w to przykrę położenie iż są zmuszeni przyjmować wsparcie. Mowca sądzi że rada zawiadowcza wysadzona z łona stowarzyszenia na podstawie wolnego głosowania, powinna mieć na tyle zaufania u członków stowarzyszenia iż przy rozdawaniu zapomóg nie powoduje się ubocznymi względami, ale udziela wsparcia wedle swej najlepszej wiedzy i sumienia. — Sądzi więc mowca że dostateczną powinna być dla członków wiadomość, jaka suma w przebiegu roku na wsparcia wydana została i przekonanie że te zapomogi dostały się podupadłym i w istocie wsparcia potrzebującym członkom stowarzyszenia.

Co do niedoboru jaki wykazuje wydawnictwo organu stowarzyszenia „Beamten-Zeitung“ i Kalendarza stowarzyszenia, zapewnia mowca, który należał dawniej do rady zawiadowczej, że rada kilka krotnie zastanawiała się nadtem jakim by sposobem można przyprowadzić do tego by wydawnictwa te nadal bez niedoboru obchodzić się mogły. Usiłowania jednak rady zawiadowczej w tym kierunku były dotąd bezowocne i wątpić należy by komitet przez pana Stokkę proponowany był by szczęśliwszy w swoich usiłowaniach. Zresztą — dodaje mowca — rada zawiadowcza używa tygodnika „Beamten Zeitung“ jak i kalendarza, jako środek agitacyi w interesie stowarzyszenia, a tygodnika także jako organu do ogłoszeń do stowarzyszenia się odnoszących, do których publikacyi statutami jest obowiązana. — Z tego więc powodu zmniejszają się koszta agitacyjne i insercyjne stowarzyszenia, co już ta okoliczność dowodzi że sprawozdanie wykazuje w przeciągu ubiegłego roku kosztów insercyjnych tylko w sumie 934 złr.

które to koszta w stosunku do zakresu działania stowarzyszenia są bardzo skromne a obznajomieni z administracyami większych przedsiębiorstw, niezaprzeczą że zwykłe koszta insercyjne w przedsiębiorstwach tych rozmiarów, jak przedsiębiorstwo asekuracyjne stowarzyszenia urzędników, wynoszą co najmniej 1000, 1200 a nawet i 2000 złr. rocznie. — Niedobór więc jaki wykazują wyżej wymienione wydawnictwa, niepowinien więc właściwie jako niedobór być uważany, ale raczej jako dopelnienie kosztów agitacyjnych i insercyjnych, zatem i wydatek niemoże być nazwany bezpożytecznym. (D. c. n.)

## Ruch kasowy.

Stowarzyszeniu urzędników w Przemysłu za pierwsze półrocze 1880.

### PRZYCHÓD:

|  |                |
|--|----------------|
| 1. Pozostałość gotówki w kasie z końcem . . . . .                  | 97 złr. 76 ct. |
| 2. Wpłacono tytułem wkładek na udział . . . . .                    | 2914 „ 95 „    |
| 3. Wpłacono tytułem wkładek na oszczędności . . . . .              | 2467 „ 94 „    |
| 4. Wpłacono do funduszu rezerwowego . . . . .                      | 22 „ 25 „      |
| 5. Zwrócone zaliczki . . . . .                                     | 5033 „ 44 „    |
| 6. Pobrano procentu % od zaliczek . . . . .                        | 1076 „ 51 „    |
| 7. Podjęto lub wyzyczono u innych instytucji kredytowych . . . . . | 3904 „ 53 „    |
| 8. Zkapitalizowano nieopbraną dywidendę . . . . .                  | 852 „ 62 „     |
| 9. Odsutki za ulokowane kapitały . . . . .                         | 33 „ 89 „      |
| Czyni razem 16303 złr. 89 ct.                                      |                |

### ROZCHÓD:

|   |                  |
|---|------------------|
| 1. Zwrócono wkładki na udział . . . . .                                       | 1665 złr. 98 ct. |
| 2. Zwrócono wkładki oszczędności . . . . .                                    | 4613 „ 44 „      |
| 3. Udzielone zaliczki . . . . .   | 6866 „ 27 „      |
| 4. Na odsetki ulokowane kapitały . . . . .                                    | 1054 „ 53 „      |
| 5. Zapłacone odsetki od zaciągniętego długu . . . . .                         | 73 „ 96 „        |
| 6. Wypłacono tytułem 9% dywidendy i tyt. 7% od wkładek oszczędności . . . . . | 1660 „ 91 „      |
| 7. Na koszta administracyi . . . . .  | 188 „ 45 „       |
| 8. Do fund. rez. w Wiedniu . . . . .  | 9 „ 72 „         |
| 9. Gotówka w kasie . . . . .  | 170 „ 63 „       |
| Czyni razem 16303 złr. 89 ct.   |                  |
| Ogólny ruch kasowy . . . . .  | 32607 „ 78 „     |

Jan Szuwalski  
Członek dyrekcji i skarbnik.

Ruch ogólnego stowarzyszenia urzędników austr. węg. Monarchyi we Wiedniu. — Stowarzyszenie to wykazuje w dziale ubezpieczeń następujący wynik czynności za miesiąc czerwiec b. r.

Nowych ofert na ubezpieczenia wpłynęło 552 na sumę 608.753 kapitału a 1450 złr. renty; zawarto zaś umów 366 na sumę 346.556 złr. kapitału a 1000 złr. renty rocznej. — Od początku tego roku zwiększył się dział ten o 1692 polic na sumę 1.887.200

\*) Stan urzędniczy stowarzyszenia składa się z 6 członków komitetu dyrekcyjnego, 57 urzędników i 5 slug. Pomiedzy urzędnikami jest 4 urzędników starszych, 25 statych i 23 prowizorycznych ostatnich pobierają diurny.

złr. zabezpieczonego kapitału a 6,583 rent rocznych. — Stan ogólny z dniem 30 czerwca po potrąceniu polic wygastłych wynosił: 33,577 umów na ubezpieczenie sumy 31835640 złr. kapitału i 74,208 złr. rocznej renty. — Wskutek wypadków śmierci zgąsto w ciągu roku bieżącego 225 umów na ubezpieczoną sumę 181,000 kapitału a 366 złr. rocznej renty.

Od początku istnienia stowarzyszenia wypłacono dotąd 2,605,000 złr. zabezpieczonego kapitału. — Tytułem należności za premii wpłynęła w czerwcu b. r. suma 65,978 złr.

## Rozmaitości.

**Program podróży i pobytu Najjaśniejszego Pana** w kraju naszym, według urzędowego źródła jest następujący:

Dnia 1. września Najj. Pan przybędzie o godz. 6. min. 50 rano do Oświęcimia, a o godzinie 8. do Krakowa, gdzie na dworcu kolei żelaznej powitają GO JE. p. Namiestnik, JE. p. Marszałek krajowy w otoczeniu deputacyi Rad powiatowych i Rad gminnych miejskich, generał-komendant i naczelnicy innych władz. JE. p. Marszałek krajowy powita Najj. Pana przemową. Po odpowiedzi Najjaśniejszego Pana nastąpi wjazd do miasta przez bramę Horyniańską, u której prezydent miasta, otoczony Radą miejską, witając Monarchę wręczy mu klucze do miasta. Nastąpi pochód uroczysty do pałacu hr. Artura Potockiego, gdzie Najj. Pan, przychylając się najłaskawiej do prośby gospodarza, zamieszka podczas pobytu w Krakowie.

O godzinie 11. odbędzie się przyjęcie władz: o godz. 3. Najj. Pan zwiedzi katedrę na Wawelu i uda się do Łobzowa, gdzie się znajduje zakład wychowawczy wojskowy. O godzinie 6 obiad; wieczór oświetlenie miasta i przejazdka Najj. Pana po ulicach.

Dnia 2. września o godz. 10. Najj. Pan u dzielać będzie posłuchania, poczem nastąpi zwiedzenie rozmaitych zakładów publicznych naukowych, artystycznych i humanitarnych. O godzinie 6 obiad; o godzinie 8. bal w Sukiennicach.

Dnia 3. września. Dalszy ciąg zwiedzania zakładów publicznych. O godz. 6 obiad.

Dnia 4. września Najj. Pan o godzinie 5 rano żegnany przez władze rządowe i autonomiczne wyjeżdża z Krakowa do Przemysła. W drodze pociąg dworski zatrzyma się po kilka minut w Bochni, Tarnowie, Debicy, Rzeszowie i Jarosławiu. Do Przemysła przybędzie Najj. Pan o godzinie 10 minut 45, witany przez biskupów, władze i Radę miejską. Najj. Pan zamieszka w gmachu rządowym, w którym znajduje się c. k. starostwo. Z Przemysła wyjedzie Najj. Pan o godzinie 7 wieczór do Mościsk, gdzie stanie o godzinie 7 minut 30. z kąd uda się ekwipażem do Krysowic. Przyjmując najłaskawiej zaproszenie hr. Edwarda Stadnickiego Najj. Pan zamieszka w pałacu krysowski, w którym stanie o godzinie 8 minut 30.

Dnia 5. września rozpoczną się wielkie ćwiczenia wojskowe, które potrwać do 11 września.

Dnia 11 września. Najj. Pan wyjedzie o godzinie 7 rano z Mościsk do Lwowa, gdzie stanie o godz. 8 m. 30 rano. Na dworcu powitają Najj. Pana JE. p. Namiestnik, JE. hr. Marszałek, który wyłoży przemowę, władze wojskowe i cywilne. Na Gródeckiej ulicy u bramy tryumfalnej powita Najj. Pana prezydent miasta na czele Rady miejskiej i wręczy mu klucze do miasta. Następnie orszak uda się przez ulicę Gródecką, Zygmuntowską, Jagiellońską, Karola Ludwika, plac Maryacki, plac Bernadynski i ulicę Czarnieckiego do gmachu Namiestnictwa, w którym Najj. Pan zamieszka. Po obu stronach ulic, któremi Najj. Pan przejeżdżać będzie, ustawią się korporacje i młodzież szkolna. Przed gmachem Namiestnictwa oczekiwać będą Najj. Pana władze.

O godzinie 11 przed południem Najj. Pan przyjmować będzie władze. O godzinie 6 obiad. Wieczór iluminacja i przejazdka po ulicach miasta, poczem nastąpi pochód z pochodniami a towarzystwa muzyczne odpiewają serenade.

Dnia 12-go września w niedzielę Najj. Pan wysłucha o godzinie 7 rano cicha mszy w katedrze a o godzinie 9 uda się do Drohobycza, gdzie zwiedzi instytut sieroć hr. Skarbka i zakład stadniczy.

Powrót do Lwowa nastąpi o godzinie 3 min. 30 po południu. O godzinie 6 obiad. Wieczór theatre pare.

Dnia 13 września Najj. Pan o godzinie 7 rano zwiedzi cerkiew metropolitalną św. Jura; o godzinie 10 udzielać będzie posłuchania; następnie zwiedzać będzie zakłady publiczne, naukowe i humanitarne. O godzinie 6 obiad. Wieczór bal w ratuszu.

Dnia 14 września. Dalsze zwiedzanie zakładów publicznych. O godzinie 4 po południu Najj. Pan uda się na Wysoki Zamek. O godz. 6 obiad.

Dnia 15 września O godz. 7 rano Najj. Pan żegnany uroczystie przez władze opuści Lwów udając się do Czerniowiec. W drodze zatrzyma się pociąg dworski w Bóbrce Haliczu i Stanisławowie. O godz. 10 min. 30 Najj. Pan przybędzie do Kołomyi i zwiedzi etnograficzną wystawę, o czem J. E. p. Namiestnik zawiadomił już jej prezesa p. Przybysławskiego, właśc. dóbr. O godzinie 1 Najj. Pan uda się w podróż do Czerniowiec.

Wracając z Bukowiny, co nastąpi prawdopodobnie dnia 17 lub 18 września, Najj. Pan uda się na Sniatyn, Kołomyję, i Stanisławów. Stryj do Drohobycza, z kąd podejmie wycieczkę do Borysławia. Następnie odjedzie Najj. Pan do Sambora, gdzie stanie w gmachu rządowym a nazajutrz o g 5 rano odjedzie na Chyrów i Lupków do Czegled na Węgrzech.

**Reorganizacja dyrekcji skarbowych** narobiła w ostatnich czasach niemało hałasu. Mianowicie z Berna rozpowszechniono wiadomość, jakoby minister skarbu p. Dunajewski miał zamiar wprowadzić w życie już przez poprzedniego ministra skarbu p. Pretisa zamierzoną reorganizację tych urzędów. Jego plan, mający w pierwszym rzędzie oszczędność na celu, dążył do zupełnego zniesienia krajowych dyrekcji skarbu, jak również i powiatowych dyrekcji skarbu i do ustanowienia dyrekcji skarbowych zostających pod bezpośrednim zwierzchnictwem Namiestnictwa, które by otrzymało osobny dział dla spraw skarbowych. Liczba tych dyrekcji skarbowych była by znacznie mniejszą, aniżeli liczba obecnych powiatowych dyrekcji skarbu, a działalność ich ograniczyła by się przeważnie do nadzorowania czynności wykonawczych, podrzędnych władz i organów skarbowych. Według tego planu miało ustanowić w kraju naszym na miejsce dotychczasowych dyrekcji skarpu krajowej i 12 powiatowych, tylko 7 dyrekcji skarbowych, a to w następujących miastach: Lwów, Kraków, Przemysł, Rzeszów, Tarnów, Tarnopol i Stanisławów. Wątpimy jednak żeby ta reorganizacja przynajmniej w naszym kraju przysła do skutku, przekonano się bowiem już dawniej po dokładnem obliczeniu, że nowo utworzonych 7 dyrekcji skarbowych, kosztowałyby o 50 tysięcy złr. więcej aniżeli dotychczasowych 12 powiatowych wraz z krajową kosztują, a to z tego powodu, że przy znacznej rozległości kraju naszego, chcąc dostatecznie nadzorować podrzędne urzędy i organy skarbowe, potrzeba by nowo utworzone dyrekcje zaopatrzyć w bardzo liczne siły robocze, które by nadto wymagały wysokiego nakładu na dalekie podróże w celu wykonywania kontroli bezpośredniej. Tym sposobem chybiłaby reorganizacja ta cel swój właściwy, a nadto przy czyniłaby ciężar, i dla tego z wszelkiem prawdopodobieństwem przewidywać można że zostanie „beimalten.“

† **Rzeszów 25 lipca.** Dnia dzisiejszego odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki s. p. Gustawa Andreolettiego, jednego z najstarszych urzędników i naczelników staeyi kolei K. L.

Zmarły wstąpił do służby tej kolei jeszcze w roku 1851. to jest w czasie kiedy też jeszcze była kolej państwowa; później po przejściu tej instytucji na własność towarzystwa prywatnego, pozostał nadal w swych obowiązkach i w przeciągu swej długoletniej służby osiągnął tylko stopie inżyniera I. klasy, gdy tymczasem inni jego koledzy często mniej zdolni od niego, lecz obokrajowcy, w tym samym przeciągu czasu osiągnęli najwyższe stanowiska. Kto zna stosunki kolejowe, ten dziwić się nie będzie, że zgąsty, nie będąc zwolennikiem panującego u nas absolutyzmu, nepotyzmu i zausznictwa, a opierając się jedynie na uczciwości i zasługach swoich, nie mógł szybciej podążyć w górę. Za to cieszył się zgąsty ogólną sympatją podwładnych sobie urzędników i pozyskał sobie swą godnością i prawością ogólny szacunek i poważanie. Spodziewać się należy, że rada zawiadowcza kolei, przynajmniej pozostałej wdowie z sześciorgiem sierotami przez odpowiedni wymiar pensyi wynagrodzi to, że ich ojcu za życia poszczędziła należytego uznania. Koledzy zaś i podwładni zgąstego, poświęcając tych słów kilka wspomnieniu najlepszego kolegi i zacnego przełożonego składają u moziły cześć jego pamięci.

**Podwyższenie plac telegrafistek:** Reskryptem Wys. Ministerstwa handlu z dnia 19. czerwca b. r. l. 19581 postanowiono, że placa telegrafistek po dwumiesięcznej zadawalającej służbie może być podwyższoną z 25 złr. na 30 złr. Na podstawie tego reskryptu podwyższono dosć licznie telegrafistkom ich placę. Z tego powodu otrzymujemy z różnych stron kraju protestata elewów i aspirantów telegraficznych, którzy żądają równouprawnienia z telegrafistkami. Mianowicie wykazują oni, że aspiranci pełniący służbę telegraficzną, często po 2 i 3 lat pracują bezpłatnie, gdy tymczasem telegrafistki nie tylko że bezpłatnie nie pracują, ale nadto już po dwóch miesiącach służby mają prawo domagania się podwyższenia płacy.

**Sprawa oddalonych urzędników katastralnych** była rozpatrywana w Trybunale Państwa, który orzeczeniem z dnia 14. lipca b. r. do l. 125, odmówił żądaniu skargi w tej treści nampromadzonemu by orzeczone:

1. by oddaleni żalący się urzędnicy katastralni byli zatrzymani na dotychczasowych swych posadach, przy pobieraniu dotychczasowego wynagrodzenia aż do zupełnego ukończenia operatów pomiarowych i regulacyi podatku gruntowego;

3. by im ewentualnie wyasygnowano większą odprawę, równającą się trzem czwartym ich rocznego dochodu.

Dla braku miejsca będziemy mogli dopiero później podać powody tego wyroku.

**Sprostowanie.** W zeszłym (14) numerze pisma naszego zaszła niemiła pomyłka. Mianowicie na ostatniej stronie, w pierwszym szeregu, w artykule p. r. „Ważna wiadomość“ po wierszu 18. opuszczono słowa: „oddano w ręce przemysłokupkowskiej, która jest jej konkurentką. Ponieważ kolej przemysłokupkowska ma w swoim zarządzi, oprócz kolei Albrechta.“ Przez opuszczenie tych słów stał się ten ustęp artykułu niezrozumiałym. — Także numer paginy na tej stronie sprostować należy, ma być 110 zamiast 98.

## Wiadomości urzędowe.

od dnia 24 lipca do 9 sierpnia.

**Odszczególnienia:** Rzym, kat. pleban i emeryt dziekan w Kruścu Ks. Ludwik Wodziński otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną. — Stanisław Jakubowicz c. k. starosta w Tarnobrzegu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

**Mianowania:** Dotychczasowi dyrektorowie zakładów kontumacyjnych Alexander Littich w Husiatynie i Emilian Hryniewicz w Brodach mianowani c. k. weterynarzami powiatowemi pierwszy w Krakowie drugi w Husiatynie: — zaś Dyonizy Herasimowicz c. k. weterynarz powiatowy w Husiatynie i Teofil Doroszyński prowizoryczny weterynarz powiatowy w Rohatynie, prowizorycznymi dyrektorami zakładów kontumacyjnych pierwszy w Brodach drugi w Husiatynie. Inżynier Idzi Dżubiński nadinżynierem Sewerny Ryszkowski adiunkt budownictwa inżynierem przy służbie państwowej budownictwa. Komisarzami dla wypróbowania i nadzorowania kotłów parowych mianowani: inżynier starszy Wilhelm Rappe w Stanisławowie dla powiatu Buczaczkiego; inżynier Roman Bielański w Złoczowie dla powiatów: Złoczów Brody i Kamionka Strumiłowa; inżynier Ferdynand Wszelazczek w Stryju dla powiatu Zydaczowskiego, Starosta powiatowy Władysław Krzaczkowski radcą rządowym i dyrektorem policji we Lwowie. — Inspektor cehowania miar i wag Ludwik Skirliński we Lwowie, starszym inspektorem cehowania miar i wag. — Kandydat telegrafu Jan Kaczorowski elemem telegrafu w Tarnopolu. Kancelista sądu obwd. w Kołomyi Ludwik Dyłski rejentem ksiąg gruntowych w Kołomyi.

**Przeniesienia:** Dr. Karol Rasp c. k. weterynarz powiatowy z Krakowa do Rohatyna. — Nadinżynier Idzi Dżubiński z Tarnopola do c. k. Namiestnictwa. — Nadinżynier Jordan Worob ze Lwowa do Jasła a inżynier Franciszek Michałowski z Jasła do Tarnopola. — Asystent telegrafu Jan Krasiecki z Tarnopola do Krakowa a

**Opróżnione posady:** (dodana liczba oznacza numer gazety urzędowej) Oficyała rachunkowego i asystenta rachunkowego przy krajowej dyrekcji poczt we Lwowie do teje dyrekcji. (166) Expedenta pocztowego w Barszczowicach w starostwie lwowskim w 4 tygodniach do dyrekcji poczt we Lwowie (166). Dozorcy więzień przy sądzie obwodowym w Tarnowie do prezidium tegoż sądu

w 4 tygodniach (169) Woznego przy sądzie krajowym w Krakowie do prezydium tegoż sądu w 4 tygodniach (170) Woznego przy urzędzie przedaży soli w Bochni do tegoż urzędu w 6 tygodniach (171) Poczmistrza na dworcu w Krzeszowicach starostwo Chrzanów i ekspedynta pocztowego w Rajczy starostwo Żywiec do dyrekcji poczt we Lwowie (172) Poczmistrza w Kołaczycach starostwo Jasło i ekspedynta pocztowego w Warężu powiat Sokal do krajowej dyrekcji poczt we Lwowie w 4 tygodniach. (175)



## Urzednicy Kolejowi

w obec przejścia kolei pod zarządem państwa. \*)

### I.

Przyjdzie niezawodnie chwila kiedy ze zdziwieniem będą mówić o tych czasach w których wielkie szlaki wojenne w kraju, — drogi żelazne — były własnością prywatną, ograniczającą odpowiednio użytkowanie tego środka komunikacji. — My żyjemy dziś właśnie pośród tego czasokresu, i dla tego to wydaje się nam stosunek ten naturalnym, dla tego przywykliśmy do tego widzieć szlaki żelazne, ten jedyny środek komunikacyjny, w rękę towarzystw prywatnych, zamiast w posiadaniu ogółu to jest Państwa, i na myśl nam nieprzyjdzie nawet że ten stan anormalny jest jeden z licznych smutnych konsekwencji panującego w Europie od lat już dziesiątek militaryzmu.

Tysiący milionów pochłania rocznie utrzymanie i uzbrojenie wojska ciągle w pogotowiu będącego, drugie tyle zaś traci majątek narodowy przez odciąganie od pracy tylu sił młodych.

Mała cząstka tych ogromnych sum straconych, ofiarowana na przepadłe, jak dla militaryzmu, wystarczyła by była do utworzenia całego systemu kolejowego z daleko większą korzyścią dla ogółu jak obecnie. — Gdyż właśnie kapitały prywatne wyłożone na zakupno i wybudowanie przestrzeni kolejowej, przyczyniły się głównie do tego nienaturalnego ukształtowania się stosunków kolejowych; przy ruchu bowiem należy odróżnić drogę żelazną od parku. — Park bowiem, to jest wozy, mogą być własnością osoby prywatnej która oddaje je publiczności do użytku, droga zaś żelazna powinna być dobrem publicznym. — Dziś bowiem towarzystwa kolejowe nie są przedsiębiorstwami dla przewozu towarów i osób w właściwym tego słowa znaczeniu, ale są one raczej właścicielami i posiadaczami dróg komunikacyjnych i z tą to pochodzi dominujące stanowisko, jakie te towarzystwa w gospodarstwie narodowym zajęły.

Rządy kilku państw wzięły się gorączkowo prawie do zmiany tych nienaturalnych stosunków.

Tak zwane upaństwowienie kolei żelaznych rozpoczęło wszędzie prawie z różnym

skutkiem i energią; — i poczyniono w tym kierunku znaczne już postępy we Francji, we Włoszech a głównie zaś w Niemczech. Za Niemcami bezpośrednio postępują Węgrzy, gdzie państwo jest już właścicielem wielkich przestrzeni kolei żelaznych, i jest dziś już w położeniu wywierać wpływ na taryfy przewozu towarów jak i na inne ważne stosunki komunikacyjne, bądź to przez wytworzoną konkurencyę, bądź też z mocy prawa.

W Austrii pozostaliśmy w tyle na tem polu. — Tu władza Państwa jest wobec wielu towarzystw kolejowych, bezsilną prawie, co niedawno pan Minister handlu w pewnym piśmie urzędowym wyraźnie podnieść się niezwahał. — Ubolewał on otwarcie że przy obecnych stosunkach pomiędzy państwem a kolejami niemożna nigdy mieć pewności że przyjęte będą wnioski, które jako od stanu handlowo-przemysłowego wyszły przez rząd kolejom do przyjęcia i uwzględnienia udzielone zostają. — Zniwolenie zaś towarzystw kolejowych do zastosowania się do życzeń rządu jest ponajwiększej części niemożliwe z powodu przywilejów towarzystwom koncesjami zapewnionych.

Niewszystkie jednak towarzystwa są niezawisłe. — U niektórych bowiem jest kwestya finansowa ową piętą Achylisową za pomocą której także i w Austrii rząd na zarządy kolei z swej strony skutecznie wpływać może. — Dla kolei bowiem którym państwo pewien dochód poręcza, istnieją od roku 1877 pewne ustawowe przepisy, które umożliwiają państwu, w razie za wielkich dopłat objęcie tych kolei pod swój zarząd, a nawet na własność.

Na podstawie tych przepisów objął dotąd rząd austriacki zarząd już dwu kolei pod swój sekwestr, a to w grudniu roku zeszłego zarząd kolei Arcyksięcia Rudolfa, w ostatnim zaś czasie kolei Arcyksięcia Albrechta. — Ten krok rządu pozwala domyśleć się dalszych jego zamiarów, — które dążą niezawodnie do tego, by wziąć w swoje ręce wielką linię kolejową północno-południową i stać się tym sposobem panem ruchu komunikacyjnego w Galicji nader ważnego tak pod względem handlowym jak i strategicznym.

W Galicji jest już zarząd kolei Tarnowsko Lelnehowskiej, Dniestrzańskiej i Arcyksięcia Albrechta w rękę rządu; a kolej pierwsza węgiersko galicyjska ma przyjść w krótee pod ten sam zarząd, jej dyrektor, zaś rada rządowa Pichler, prowadzi obecnie już ruch wszystkich kolei galicyjskich prócz kolei Karola Ludwika i Czerniowieckiej. — Rząd czyni obecnie starania by kolej Arcyksięcia Rudolfa uczynić niezależną od ruchu kolei południowej, w każdym jednak razie przedłużenie kolei Rudolfa ku północy jest koniecznym, jeżeli kolej ta ma mieć w rękę rządu jakiegokolwiek znaczenie.

W ten plan wchodzi więc przedewszystkiem kolej Franciszka Józefa, która wcześniej czy później padnie także w objęcia rządu. — Połączenie kolei Arcyksięcia Rudolfa z Wiedniem jako stolicą państwa, mogło by być uskutecznione za pomocą c. k. niższo austriackiej kolei państwowej.

Jeżeli zważymy dalej że rząd buduje obecnie kolej Insbruk-Bludenz i że stosunki finansowe kolei Gizelei przypierającej bezpośrednio do kolei Rudolfa są również tego rodzaju że objęcie zarządu tej kolei przez

państwo nie jest nieprawdopodobnym, przedstawi nam się w Austrii obraz państwowej sieci kolei żelaznych, która zajmie kierunek głównego ruchu handlowego i umożliwi rządowi usunięcie towarzystw akcyjnych od samowładztwa w dziedzinie komunikacji.

Kombinacya ta nie jest domysłem tylko. — Rząd sam w ostatnim czasie postarał się o to by ogół zapoznał się z jego dążnościami na polu polityki kolejowej; w jednym bowiem, więcej jak półurzędowym organie znajdujemy w tym względzie bardzo ważne objaśnienia, które tu przytoczyć uważamy za nasz obowiązek.

Zasada upaństwowienia kolei żelaznych, pisze pomieniony organ, bywa na razie zastosowywaną tylko do tych kolei żelaznych, które więcej jak połowę swego zagwarantowanego sobie czystego dochodu jako subwencyę od państwa pobierają.

Gdy zaś liczba i długość linii kolejowych tej kategorii jest dość znaczną, a obecny Minister handlu jest znany z swej przychylności dla zasady prowadzenia ruchu kolejowego przez państwo, staje się ogólne przyjęcie tej zasady w Austrii tem bardziej uzasadnionem, ile że Rada Państwa zgodziła się z przedłożonym jej projektem dążącym do wyswobodzenia kolei z przykrych stosunków finansowych, a państwa sąsiednie jak Niemcy i Włochy działając już od lat wielu w tym samym kierunku osiągnęły pomyślne rezultaty.

W Austrii mniej polityczne i strategiczne, jak raczej czysto gospodarcze względy przemawiają za stopniowym upaństwowieniem większej części naszych kolei żelaznych.

Od dawna słyszymy w obu Izbach Rady Państwa skargi na to, że przeprowadzenie równowagi w budżecie państwowym zostaje w wielkim stopniu utrudnione i zwlekane przez zle stosunki w jakich pozostaje większa część naszych gwarantowanych kolei żelaznych. W istocie też dla państwa jak Austria, która już od lat wielu wykazuje chroniczny niedobór w budżecie swoim, nie jest to drobnostką wydawać 18 — 24 milionów guldenów rocznie, jedynie na subwencyę dla gwarantowanych kolei żelaznych.

Suma jaką państwo wydało w ten sposób, od czasu zaprowadzenia systemu gwarancji państwowej wynosi bez procentów 140 milionów guldenów, która w normalnych stosunkach powinna by wystarczyć, jeżeli nie do umorzenia całego niedoboru gwarantowanych kolei żelaznych, to przynajmniej do znacznego umniejszenia takowego.

Chcąc więc zniszczyć tego raka toczącego skarb państwa, niepozostało nic innego jak tylko pozyskać subwencyonowane koleje dla państwa i oddać ich zarząd organom państwowym. — Zarząd, jakoby zarząd państwa był droższy, jak przedsiębiorstwa prywatnego nie może tu być zastosowany, ile że przy dotychczasowym systemie, zarząd prywatny kolei gwarantowanych, jest prowadzony na koszt i niebezpieczeństwo państwa, bez tegoż kierownictwa i wpływu.

Sądymy w końcu że niepotrzebujemy na tem miejscu wykazywać z jaką korzyścią jest to połączone nie tylko dla państwa, ale także i dla publiczności jeżeli tak ważny czynnik jak koleje żelazne bywa kierowany według zasad jednolitych i z należytem uwzględnieniem dobra ogółu.

L. K.

\*) Z Beamten Zeitung.

## Ze statystyki pocztowej

Niepospolite zadanie ma instytucja pocztowa w harmonijnym koncercie zespolonej pracy społecznej. Ma ona przede wszystkim zadanie ułatwienia handlu międzynarodowego, z którego wypływa dobrobyt narodów, z którego czerpią państwa główne swe dochody. Ona to przynosi nam nowiny ze świata, za jej pomocą rozlewają się promienie oświaty do wszystkich ziemi zakątków, ona wreszcie przynosi nam miłe wiadomości od drogich na osób i staje się pośrednikiem pomiędzy rozłączoną rodziną.

Tej instytucji powierzamy często nasze najskrytsze tajemnice, nasze skarby i drogocenne kosztowności, ona nakoniec stała się w ostatnich czasach kasyerem naszym, pośredniczącym pomiędzy kupcem a odbiorcą, pomiędzy dłużnikiem a wierzycielem.

Zaiste nie małe i ważne zadanie.

A rozwiązanie zadania tego poruczono stosunkowo nie wielkiej liczbie bardzo skromnie płatnych urzędników, którzy uginają się pod wielkim brzemieniem swej pracy, często walcząc z niedostatkiem, pośród nagromadzonych skarbów, nie zbaczają z drogi rzetelności, ale z całym oddaniem się i poświęceniem wyteżają wszystkie siły swoje, by należycie odpowiedzieć postawionemu sobie zadaniu.

Kto bezstronny wejrzał bliżej w rozwój tej instytucji w Monarchyi naszej, ten oddać musi cześć zasłudze, ten uznać musi rzetelne zasługi ogółu urzędników pocztowych na tem polu położonych; wypadki nierzetelności bowiem i niedbałstwa są tak sporadyczne, że nawet w rachubę wchodzić nie mogą, nieliczne zaś usterki drobne pochodzą częściej z braku sił roboczych i nawału pracy niż z opieszałości.

Dzięki więc tej gorliwej pracy urzędników swoich, odpowiada ta instytucja w zupełności ważnemu a nader trudnemu zadaniu swemu, a że mu odpowiada, do-

wodzi to jej olbrzymi wzrost w ostatnich czasach i jej rozwój pomyślny.

Wzrost ten i rozwój instytucji pocztowej, objawia się w ostatecznych rezultatach jakie takowa osiągnęła i dlatego sądzimy, że nie bez ciekawości i pożytku będzie dla czytelników naszych poznać bliżej te rezultaty, dowiedzieć się jakie ma ona rozchody i przychody, jakie wreszcie zyski pociąga z niej państwo i o ile przytem szczegółowe potrzeby kraju naszego zostały uwzględnione, a tę wiadomość podają nam daty statystyczne.

Daty te odnoszące się do lat ubiegłych, czerpiemy z dziełka p. t. „Jahrbuch für die oesterreichische Postanstalten,” wydanego przez komisarza pocztowego pana Storch'a, z którego dowiadujemy się, że wzrost instytucji pocztowej wzmagą się z każdym rokiem widocznie, gdy tymczasem liczba urzędników nietylko że od lat kilku powiększoną nie zostaje, ale nadto przez długie interkalarya zmniejsza się chwilowo znacznie; a nie zapobieżono dotąd widocznemu niedostatkowi sił roboczych w tej instytucji i wtedy gdy od dwóch lat przyzwolono publiczności znaczne ulgi przy posyłkach, które ruch pocztowy tak spotęgowały, iż śmiało twierdzić możemy, że przez to praca urzędnika pocztowego o trzecią część się wzmogła.

Nie chcemy nużyć czytelników naszych naprowadzaniem zbyt wielkiej ilości liczb, dla tego ograniczymy się do najważniejszych dat statystycznych, które wystarczą do wyrobienia sobie obrazu ruchu instytucji pocztowej w Monarchyi.

Tak więc wynosił zeszłoroczny dochód instytucji pocztowej sumę 14,987,000, rozchód zaś 14,450,000, odniosło więc państwo czystego zysku w sumie 537,000 złr.

Na rok bieżący prelimitowano w budżecie prawdopodobny dochód w sumie 15,537,000, rozchód zaś jak w roku zeszłym 14,450,0, spodziewany zatem zysk czysty który ma wpłynąć do kasy państwowej przedstawia się w sumie 1,087,000 złr.

Dla łatwiejszego poglądu i dokładniejszego przeciwstawienia, podajemy poniżej tabelę statystycznych dat pocztowych.

Uzupełniając tę tabelkę dodamy jeszcze:

W przecięciu przypada jedna poczta na 1<sup>39</sup> mil kwadratowych i na 5,139 mieszkańców.

W roku 1877 przyjęto i wypłacono przekazów pocztowych 10,443,855 sztuk na sumę . . . . . 434,771,077 złr. zaś na zaliczki pocztowe wypłacono sumę . . . . . 37,557,798 „

ogólny więc obrót kasowy w tym dziale wynosił: . . . . . 472,328,875 złr.

Listów pojedynczych i poleconych, kart korespondencyjnych, próbek bez wartości i dzienników wszelkiego rodzaju wysłano w roku 1877 sztuk . . . . . 326,849,852 „ a posyłek wartościowych i listów pieniężnych sztuk . . . . . 28,502,058 „

ogółem sztuk: . . . . . 355,351,910 „

doliczywszy do tej sumy nadanych przekazów: . . . . . 5,221,922 „

Otrzymamy ogólną sumę posyłek . . . . . 360,573,832 sztuk.

Olbrzymia ta suma przechodząc przez oddział oddawczy podwaja się tak, że nadanych i wydanych posyłek wszelkiego rodzaju otrzymamy sumę: 721,147,664 sztuk

Wartość ogólna listów pieniężnych i posyłek wartościowych wynosiła sumę 3,899,292,900 złr., ciężar zaś posyłek wynosił kilogramów 33,510,770.

Z roku 1879, podać możemy następujące dane:

Opłata listów zwykłych i poleconych przyniosła dochód: . . . . . 8,700,000 złr.

opłata posyłek wartościowych i listów pieniężnych: . . . . . 5,325,000 „

dochód z przewozu podróżnych przyniósł: . . . . . 168,000 „

Nie możemy pominąć jeszcze inne niezwykłe dochody które czynią także znaczną sumkę, i tak z interkalaryów za rok ubiegły miało państwo dochodu 215,140 złr, to jest zaoszczędzono sumę tę w ten sposób ze zwlekano przez czas dłuższy obsadę posad opróżnionych.

Do dochodów niezwykłych, a raczej nieprawidłowych zaliczamy także grzy-

| Kraj koronny           | I l o ś ć  |            | Posiada poczta |           |                               |       | Przypada jedna poczta |            | preliminowany na rok 1880 |            |
|------------------------|------------|------------|----------------|-----------|-------------------------------|-------|-----------------------|------------|---------------------------|------------|
|                        | ludności   | mil kwdrtr | rządowych      | ruchomych | prywatnych lub nie eiryalnych | Razem | na liczbę ludności    | na mil kw. | rozchód                   | dochód     |
| Zarząd centralny       | —          | —          | —              | —         | —                             | —     | —                     | —          | 1.248.000                 | 40.200     |
| Poczty austr. w Turcyi | —          | —          | —              | —         | —                             | —     | —                     | —          | 86.970                    | 71.500     |
| Wiedeń i okolica       | 1.990.000  | 360        | 38             | 16        | 25                            | 79    | 4.364                 | 0,79       | 3.559.350                 | 3.965.250  |
| Austria dolna          | —          | —          | 8              | —         | 385                           | 393   | —                     | —          | 674.470                   | 850.200    |
| „ górna                | 736.000    | 218        | 7              | —         | 283                           | 290   | 2.538                 | 0,75       | 415.450                   | 555.000    |
| Salzburg               | 153.000    | 130        | 3              | —         | 71                            | 74    | 2.068                 | 1,76       | 165.770                   | 177.000    |
| Styrya                 | 1.138.000  | 408        | 8              | 1         | 269                           | 278   | 4.108                 | 1,47       | 600.050                   | 802.500    |
| Karyntya               | 337.000    | 188        | 4              | 2         | 111                           | 117   | 2.930                 | 1,63       | 221.260                   | 216.250    |
| Kraina                 | 466.000    | 181        | 2              | 1         | 122                           | 125   | 3.758                 | 1,46       | 197.370                   | 184.000    |
| Podbrzeże              | 600.000    | 145        | 5              | 1         | 123                           | 129   | 4.687                 | 1,13       | 626.040                   | 701.700    |
| Tyrol                  | 886.000    | 523        | 16             | 5         | 316                           | 337   | 2.669                 | 1,57       | 680.870                   | 654.650    |
| Czechy                 | 5.140.000  | 944        | 40             | 10        | 950                           | 1.000 | 5.192                 | 0,94       | 2.734.830                 | 3.914.350  |
| Morawia                | 2.017.000  | 404        | 11             | —         | 385                           | 396   | 5.093                 | 1,92       | 809.440                   | 1.308.900  |
| Szląsk                 | 513.000    | 93         | 6              | —         | 106                           | 112   | 4.580                 | 0,83       | 225.340                   | 361.460    |
| Galicja                | 5.445.000  | 1.426      | 23             | 1         | 478                           | 502   | 10.868                | 2,85       | 1.738.200                 | 1.415.800  |
| Bukowina               | 513.000    | 190        | 6              | —         | 69                            | 75    | 6.840                 | 2,66       | 227.450                   | 166.100    |
| Dalmacya               | 457.000    | 232        | 6              | —         | 92                            | 98    | 4.663                 | 2,37       | 243.120                   | 152.200    |
| Razem                  | 20,391.000 | 5.442      | 183            | 37        | 3.785                         | 4.005 | —                     | —          | 14.450.000                | 15.537.000 |

wny ściągane od tych mułów którzy cały ogromny ciężar tej pracy dzwigają na swych barach; grzywny te przysporzyły w roku ubiegłym dochodu w sumie 6.920 złr. zaś w roku 1877 niestety o wiele znaczniejszą sumę bo 10.022 złr.

Z rozechodu chcemy tu podnieść tylko niektóre ważniejsze pozycje i tak:

Utrzymanie komunikacji ściśle pocztowej wymaga nakładu rocznego w sumie . . . . . 3,480.000 złr. zaś na kolejach i parostatkach . . . . . 160,500 „ dyety i koszty podróży czynią 817,000 „

Chcemy poprzestać na tych liczbach, gdyż już te tu naprowadzone dane dają nam obraz rozwoju instytucji pocztowej, i określają dostatecznie stosunek w jakim pozostaje kraj nasz do całości Monarchii.

Stosunek ten jest nader niekorzystny.

Pod względem bowiem liczby poczt w stosunku do obszaru i ludności jest kraj nasz położony na ostatniem miejscu, o wiele gorzej nawet jak Bukowina i Dalmacya. Jest to bezwątpienia krzywdą naszą. — Ta okoliczność że dochód z poczt w kraju naszym niepokrywa wydatki na nią łożone wcale tu rozstrzygać nie może; dochód bowiem takiej instytucji jak pocztowa musi być brany pod rozważę w całości, a nie w częściach swoich; gdyż jeden kraj koronny przysparza dochodu poczcie kraju drugiego, a gdyby na przykład ruch pocztowy z Galicyi i przez Galicyę na zachód ustał, wtedy z pewnością i Wiedeń z okolicą niewykazał by dostatecznego dochodu z tak licznych poczt swoich. — Nie przysparza więc jedna poczta, lub jeden kraj

koronny sam dla siebie dochody, ale dopiero w połączeniu z innymi pocztami z innymi krajami, i dopiero rezultaty wszechstronnie osiągnięte i razem zliczone stanowią właściwy dochód instytucji, dla której pojedynczych części, dowolnie z całości wyrwanych niema odpowiedniej miary do osądzenia o ile który z pojedynczych krajów koronnych do uzyskania tej części dochodu się przyczynił. (D. c. n.)

### Korespondencya od Redakcyi.

*Panu: E. H. w Trb.* umieścimy w następnym numerze. Świątecznej Izbie notaryalnej we Lwowie: Nadesłaną nam petycję do Sejmu umieścimy, obrona bowiem czei i powagi stanu urzędniczego jest obowiązkiem pisma naszego. — *Panu J. B. w Niem:* nadesłano tytułem prenumeraty półrocznej dnia 4 stycznia b. r. kwotę 1 złr. 20 ct.

## O G Ł O S Z E N I A.

### Od 1. Maja b. r.

drugie wydanie dzieła p. Wael-Louis pod tyt.

### USTAWY HYPOTECZNE

stosownie do poprzedniego ogłoszenia przedaje się za cenę

**2 złr. 50 cent., z przesyłką franco 2 złr. 60 cent.**

Ażeby jednakże posiadaczom pierwszego wydania tego dzieła ułatwić nabycie wydania drugiego, znacznie pomnożonego i ulepszanego, bo zawierającego objaśnienie wszystkich krajowych przepisów hipotecznych, przyjmuje Administracya Przeglądu sąd. i adm. dawniejsze wydanie w zamian, licząc takowe po cenie

**1 złr. 60 cent.**

którą to cenę upraszamy posyłać przekazem pocztowym pod adresem:

### Administracya Przeglądu sądow. i administracyjnego

**Lwów ul. Jagiellońska 1. 2,**

równocześnie z nadesłaniem egzemplarza wydania dawnego.

### WARUNKI WYMIANY:

1) Egzemplarz wymienić się mający, musi być kompletnym może być jednakże oprawiony lub nieoprawiony, podarty, splamiony i t. p. W każdym razie zaopatrzyć takowy należy nazwiskiem przysyłającego.

2) Dopłata musi być nadesłaną przekazem pocztowym równocześnie z egzemplarzem zamienić się mającym. Przesyłkę jednego egzemplarza skutecznie najdogodniej i najtaniej pod pszepaką. Dla więcej egzemplarzy taniiej wypada przesyłka w pakiecie.

3) Po odebraniu egzemplarza dawnego i dopłaty, przesyłka nowego wydania nastąpi bezwzględnie.

Zamiana ta **tylko do ostatniego czerwca b. r.** nastąpić może. **Ze względu, że już tylko mała ilość egzemplarzy się znajduje, upraszamy o wczesne zamówienie.**

**Od zarządu drukarni Jana Cara w Przemyślu.**  
Mam zaszczyt donieść że właśnie wyszło z pod prasy  
w mojej drukarni:

**drugie poprawne i uzupełnione wydanie  
dziełka p. t.**

### INSTRUKCYA SŁUŻBOWA

dla woźnych i wykonawców sądowych

ulożył

**KAROL SZUREK**

c. k. sędzia powiatowy w Miłówece.

Pierwsze wydanie dziełka tego poleconego przez Wysokie Prezydya c. k. Sądów wyższych we Lwowie i Krakowie do użytku w Sądach, zostało już w pierwszym miesiącu po pojawieniu się zupełnie rozprzedane, a gdy po wyczerpaniu nakładu zgłaszało się wiele osób po takowe, czułem się spowodowany do podjęcia nakładu drugiego wydania, przez samego autora poprawionego i uzupełnionego które właśnie opuściło prasę

### CENA:

Egzemplarz broszurowany z opakowaniem . . . . . 1 złr 6 ct.  
oprawny w twarde okładki z opakowaniem . . . . . 1 „ 16 „

Koszta przesyłki pocztowej opłaca odbiorca. — Kto chce otrzymać egzemplarz pod opaską **franco** za rewersem, dopłaca 9 centów za każdy egzemplarz, przy nadesłaniu należitości, na zamówiony egzemplarz.

Adresować należy: „Do drukarni Jana Cara w Przemyślu.“  
Świątym Dyrekeyom urzędów pomocniczych Sądów krajowych i obwodowych daję egzemplarze dziełka tego w większej ilości na skład po poprzedniem porozumieniu się.

### Zamówienia

### Lecznicze Winogrona

**FESLAWSKIE**

przyjmuję już teraz i rozpocznę rozsyłkę takowych z dniem 1. września po najumiarkowańszych cenach w koszach po 5 kilogr. zawierających, franco.

**A. Klein Voelslan** (pod Wiedniem)  
Hochstrasse Nr. 65.

### Zmiana lokaln

Z dniem 1. lipca r. b. biuro wydawnictwa czasopisma

### „PRACA”

przeniesione zostało do domu przy ulicy  
**Ormiańskiej 1. 29. III. piętro.**

Temż można prenumerować oraz nabywać pojedyncze numera.

„PRACA“ dwutygodnik poświęcony sprawom klas roboczych wychodzi we Lwowie od lat trzech.

Przedpłata w miejscu rocznie 2 złr., półrocznie 1 złr., kwartalnie 50 ct. z przesyłką rocznie 2 złr. 60 ct. półrocznie 1 złr. 30 ct. kwartalnie 65 ct.

Przedpłate najdogodniej przysyłać można przekazem pocztowym pod adresem: Redakcyja „PRACY“ Józef Daniluk ul. Ormiańska 1 29.